

Potrzebuje tylko jeden bit, jeden majk, jeden wdech no mercy  
Od dziś pierwsi ostatnimi, a ostatni są pierwsi  
Tyle wiary w siebie nie ma żaden z twoich idoli  
I chyba to ich boli ty wybac mi to, pozwolisz?  
Nie muszę się wozić jak pieprzona szlachta na bitach  
By na niektórych działać jak czerwona płachta na byka  
Wchodzi jak w masło nóż każda na farta linijka  
Jedno jest pewne to oparta na faktach nawijka  
Nie dla mnie Mam Talent, nie dla mnie X Factor  
I chociaż mam talent przebić się nie jest łatwo  
Wrogowie chcą mnie pogrzebać ja nie dam dymać się im  
I mam już wyjebane na to kto tu trzyma się z kim  
Wiara, pasja, flow, charyzma, vibe i  
W bloku adres zamieszkania, a nie adres IP  
Muzyka to haj daj tylko jeden majk mi  
Zaprowadzę ich w ślepy zaułek tu, Spike Lee

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu  
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu  
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow  
Nie było łatwo, droga jest kręta krocze pewnie nią  
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł

Bezczel KaEN, bracia Kliczko  
Scena to hiena, spada nisko  
Scena to ściema, zjadam bistro  
Niesie mnie wena, składa nicpoń  
Wersy te i styl ten dla mnie to pomyłony żart  
Szalony kat, ćpuny, talony, na bony, na zgony ma  
Robię co chce, mówię co chcę  
Zwierze, gotowy karnawał  
Mogę cię zjeść lubię to wiesz  
Szczерze surowy kanibal  
Wpada na bal, szasta nią  
Ciosy to fosy, mów dosyć już  
Mamy niedosyt czas na zgon  
Dla ciebie to ty wykopie grób  
Nienawidzą mnie dziś, bo one widzą, że mi  
Koło chuja lata to, rzygam całą paradą  
Z nieba spada grom ten flow, ten flow, ten flow

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu  
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu  
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow  
Nie było łatwo, droga jest kręta krocze pewnie nią  
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł

Węsze hipokryzję tu prawie u całej sceny  
Wciskają truciznę tu dzieciakom prawie same ściemy  
Chujowi aktorzy grają wciąż te same sceny  
Głodne młode koty, pazerne stare hieny  
Bezczel, KaEN mówią: Jebać ich, walić ich rymy  
Lecą podwójne BANG BANG, Witalij i Władimir  
Nie oczekuj od nas abyśmy witali się z nimi  
Po plecach się klepali i podniecali się nimi  
Kłamali, chuj z nimi, ty daj mi jeszcze parę tych lat  
Odprawie samozwańczych cesarzy, obalę ich tak

Obalę ich rap, z dupy wysrani, chamy  
Robię to wytrwale i slap, na wysoką skalę jak Pac  
Z charakterem ciężkim pełnym zalet i wad  
Z każdym kolejnym rokiem mówię sobie "weź nie szalej tak"  
W opinię chuj wbijam, twoja nie grozi nam  
Dlatego ty nigdy pod żadnym pozorem mi nie mów jak robić to mam

If rap was a game I'll be MVP  
Remember me, don't mistake this, this shit is real  
One of the best players  
Why would you question who's better  
The world is still mine

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu  
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu  
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow  
Nie było łatwo, droga jest kręta krocze pewnie nią  
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł